Rocznik XIX. Lwów, 15. sierpnia 1906. Nr. 16.

GORZELNIK

Organ poświęcony polskiemu przemysłowi gorzelniczemu.

Wydawca: Polskie Towarzystwo gorzelnicze. — Redaktor odpowiedzialny: Gierasieński Feliks, ul. Miłkowskiego I. 2.

O refakcyach spirytusowych.

Piszą nam z Wiednia: Sprawę podwyższenia taryf kolejowych dla przesyłek spirytusowych załatwiono ostatecznie w ten sposób, że refakcye od transportów galicyjskiego spirytusu do krajów alpejskich, zniżono o 50 do 60 hal., zaś od transportów poza linię cłową o 28 hal.; taryfa dla spirytusu eksportowego pochodzenia niegalicyjskiego będzie wyższą o 15 hal. Załatwienie tej dla naszego przemysłu gorzelanego tak ważnej sprawy ekonomicznej, która długi czas zaprzątała umysły stron bezpośrednio interesowanych, tudzież posłów polskich i polskiego ministra-rodaka, uważać jednak należy tylko za tymczasowe, gdyż ważne jedynie dla kampanii nachodzącej; koleje prywatne oświadczyły bowiem stanowczo, że zgadzają się na niższą taryfę przewozową dla spirytusu wogóle jeszcze tylko na rok jeden.

Refakcye spirytusowe wprowadzono po raz pierwszy przed przeszło dziesięciu laty, kiedy to galicyjski przemysł gorzelany z powodu nadzwyczajnych trudności zbytu znalazł się w położeniu bardzo krytycznem, wskutek czego musiano mu w jakiś sposób ułatwić wywóz ekskontyngentu. Ułatwienie wywozu galicyjskiej wódki do krajów alpejskich leżało wówczas nadto także w interesie samego Skarbu, który wskutek konkurencyi wódki węgierskiej, mającej do krajów alpejskich łatwiejszy przystęp i fracht tańszy, niż wódka galicyjska, ponosił w podatku znaczny uszczerbek, ileże wówczas nie było jeszcze tzw. postępowania przekazowego (ustawa z 18. czerw. 1894 dz. u. p. Nr. 121), które dopiero (od czasów Thuna) zapewniło państwu podatek także od wódki z Węgier przychodzącej. W walce z wódka węgierską przyszły wódce galicyjskiej w pomoc refakcye kolejowe, których udzieliły koleje państwowe i prywatne. Kolej północna (Ferdynanda) przyznała zamiast zwykłej klasy A, taryfę wyjątkową 5 c (stopa jednostkowa 0·3 hal.), kolej państwowa zaś zamiast zwyczajnej taryfy 3 c, taryfę wyjątkową II, a zniżka wynosiła na liniach państwowych w niektórych przypadkach 60 do 70 procentów taryfy normalnej, tak, że spirytus przewożono za frachtem dostępnym zresztą tylko dla piasku, szutru i t. p. przedmiotów małej wartości.

W toku obrad odbywających się w zeszłym tygodniu oświadczyła grupa czeskich rafinerów, że spirytus eksportowy zniesie w danym razie podwyżkę taryfy nawet o 1 kor. Natomiast producenci galicyjscy sprzeciwiali się stanowczo wszelkiemu podwyższeniu, wskazując na to, że austryacki wywóz spirytusu za granicę maleje i tak bez przerwy, w ciągu ostatnich lat 10 spadł z 250.000 hl. na 194.000 hl., a obecna cena ekskontyngentu 18·50 K. jest już tak niską, że podwyższenie taryfy, względnie zniesienie, lub zniżenie refakcyi musiałoby zabić wywóz zupełuie. Mimo to obrad nie przerwano i wreszcie skończyło się na podwyższeniu taryfy o 28 hal. Oznacza

to dla 2000 wagonów wódki galicyjskiej zwiększenie kosztów transportu okrągło o 50.000 koron.

Wydany w tej mierze komunikat urzędowy opiewa następująco: Ze względu na silną konkurencyę, z jaką spirytus austryacki spotyka się na targach zagranicznych, a której jedynie należy przypisać znaczny spadek cen spirytusu eksportowego (ekskontyngient), postanowiły zarządy państwowych i prywatnych kolei żelaznych odstąpić od zamiaru podwyższenia dotychczasowych frachtów spirytusowych mimo, że pewna grupa interesentów uznała podwyższenie o 100 hal za 100 kg. za dopuszczalne. Koleje prywatne oświadczyły jednak stanowczo, że zgadzają się na to zniżenie taryf tylko jeszcze na jedną kampanię i zastrzegają się bezwarunkowo przeciw ewentualnemu dalszemu prolongowaniu refakcyj.

Podwyższenie frachtu od transportów idących za granicą wyniesie w ogólności (a więc także od spirytusu nabytego w Galicyi lub Bukowinie w stanie surowym, a następnie przerafinowanego do wywozu) w przewozie do Tryjestu, Niemiec (przez Czechy), Włoch i Szwajcaryi, około 25 hal. za 100 kg.. Rafinada spirytusu niegalicyjskiego lub niebukowińskiego będzie płacić fracht wyższy od dotychczasowego o 15 hal. za 100 kg. Co do przewozu wódki galicyjskiej i bukowińskiej do krajów alpejskich, i to nawet w razie rafinowania jej w zakładach zachodnio austryackich, będzie się w ogólności stosować na kolejach państwowych szczególną taryfę 3, a na kolejach prywatnych szczególną taryfę 1 tak, że podwyższenie frachtu wyniesie zaledwie 50 do 60 hal.

Co się tyczy konstrukcyi nowej refakcyi, to będzie ona o tyle wygodniejszą i dokładniejszą niż obecna, ile że należytości frachtowe za surowiec będą od takichże należytości za rafinadę podane zupełnie oddzielnie.

Nowe te ułatwienia, których ministerstwo kolei udzieliło w porozumieniu z ministerstwami handlu, skarbu i rolnictwa, będą podane do publicznej wiadomości w drugiej połowie sierpnia z mocą obowiązującą od 1. sierpnia 1906 do 31. sierpnia 1907.

Nowy zarząd Towarzystwa.

Pisaliśmy kilkakrotnie o potrzebie ożywienia działalności w Pol. Towarzystwie gorzelniczem. Zachęcaliśmy i nawoływali gorzelników do otrząsnięcia się z apatyi, do rozbudzenia w sobie poczucia siły moralnej i społecznej przez solidarne przyłożenie rąk do spólnej pracy, celowej i wytrwałej. Nie pomogły zachęty i perwazye, trzeba było innego chwycić się środka.

Zapowiedzieliśmy konieczność przeprowadzenia reformy Towarzystwa, wewnętrznej i zewnętrznej i oto wnosi ją i wprowadza w czyn nowo wybrany zarząd z nowym prezesem, projektodawcą tej reformy, na czele.

Nowe kierownictwo działać będzie niewątpliwie intenzywnie i energicznie w kierunku odrodzenia związku naszego, albowiem uchwycił ster w ręce prezes pełen werwy i sił młodych, niestarganych, ukwalifikowany specyalnie do szerzenia teoretycznej i praktycznej wiedzy zawodowej, a przytem kierownik kraj. szkoły gorzelniczej, która kształci corocznie pokaźny zastęp młodych adeptów gorzelnictwa.

Do boku prezesa przydzielono wydział, złożony z ludzi chętnych do pracy i znających wybornie stosunki krajowe, rozumiejących ducha braci zawodowej i umiejących myśleć za siebie i za drugich. Tak dobrane grono zarządu, widząc rozszerzający się zakres działania Towarzystwa, pracować będzie niezawodnie gorliwie i owocnie, tem więcej, gdy znajdzie czynne poparcie kolegów garnących się do ogniska zawodowo-koleżańskiego.

Dla lepszego poznania składu nowego zarządu, nakreślimy treściwą charakterystykę każdej osobistości wcho-

dzącej w gremium, kierujące sprawam Towarzystwa od dnia zamknięcia tegorocznego zjazdu.

Prezes:

Prof. chem. technicz. Tadeusz Chrząszcz, dyrektor krajowej szkoły gorzelniczej i stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych w Dublanach, docent akademii rolniczej dublańskiej i t. d. i t. d. człowiek młody, ale wytrawny znawca zawodu gorzelniczego w teoryi i w praktyce, energiczny, czynny, przedsiębiorczy, a co najważniejsza nieleniący się do pracy nad skupieniem sił zawodowych i rozwojem tak ważnego dla kraju przemysłu. Śmiałe poglądy i zakrój szerokich widnokręgów w akcyi zbiorowego działania, niestrudzona ruchliwość, a przytem wiara w powodzenie pracy zbożnej stanowią główną charakterystykę nowego prezesa.

Wiceprezes:

Jaworski Bolesław, kierownik gorzelni w Poturzycy, w jednym z największych majątkiem ziemskich w powiecie sokalskim, to zawodowiec inteligentny i wytrawny, znany w szerokich kołach pracodawców i pracowników gorzelniczych, posiadający ich zaufanie w rzeczach zawodowych, projektodawca wielu nowo-powstałych gorzelń, ruchliwy, czynny w całej okolicy i przedsiębiorczy, stanowi nader cenną siłę w składzie zarządu. Rzeczoznawstwo zawodowe uczyniło go mężem zaufania wszystkich grup, pracujących w przemyśle gorzelniczym.

Skarbnik:

Gierasieński Feliks, zawodowo wyszkolony gorzelnik, rolnik i rachmistrz, obecnie urzędnik autonomiczny, jakkolwiek żyjący w stolicy kraju, jednak nieustannie obcujący z klasą urzędników prywatnych, redaktor „*Gorzelnika*“ i czasopisma „*Przełom*“, organu społecznego urzędników pryw. przewodniczący oddziału lwowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń urzędników pryw. i delegat do Zgromadzenia delegatów tejże instytucyi, zna doskonale stosunki kraju, położenie i potrzeby urzędników pryw. i ożywiony jest najlepszemi chęciami służenia ich sprawie. Stosunki gorzelnicze i zawód sam zna równie dobrze, tak samo jak wszelkie postulaty zawodowców gorzelniczych.

Członkowie wydziału:

Nejtek Józef, gorzelnik wyszkolony i wytrawny, o sądzie zdrowym i trafnym, gotów do pracy dla dobra ogółu, chętny, zapobiegliwy i w radzie jędrny a praktyczny.

Nussbaum Izydor, gorzelnik zawodowo wyszkolony, z młodszej generacyi, ale myślący i dążący z postępem zawodowiec, pochodzi z rodziny, która wydała kilku bardzo wziętych gorzelników.

Zastępcy członków wydziału:

Stańczykiewicz Jan, gorzelnik nader staranny i zdolny, ochotnie garnący się do pracy w organizacyi zawodowej, znany z energii i zapobiegliwości b. skarbnik Towarzystwa. Zna dobrze stosunki pracy zawodowej, szczególniej w Galicyi zachodniej.

Latawiec Franciszek, gorzelnik, obdarzony dobrymi pomysłami, konstruuje ulepszone urządzenia gorzelniane, za co zdobywa uznanie zawodowców i przemysłowców gorzelnianych, były skarbnik towarzystwa, chętny do pracy dla dobra kolegów, a przytem z usposobienia spokojny i uprzejmy.

Oto krótki rys sylwetkowy członków zarządu nowego, znacie ich panowie z działalności poprzedniej i nauczyliście się cenić ich przymioty.

Nowo wybrany prezes chyba nie będzie miał powodu użalać się na spółpracowników swoich, wszyscy oni wypełnią swoje obowiązki należycie, albowiem wszyscy zarówno pragną rozwoju gorzelnictwa i poprawy doli jego pracowników. Zresztą najbliższa przyszłość udowodni trafność przeprowadzenia tegorocznych wyborów w Towarzystwie naszem.

Szczęść Boże! w pracy dla drugich, w zabiegach o dobro kolegów zawodowych

VIII. międzynarodowy kongres rolniczy.

W dniach od 21. do 25. maja 1907 włącznie odbędzie się we Wiedniu VIII. międzynarodowy kongres rolniczy. Zgłoszenia do wzięcia udziału w obradach kongresu należy nadsyłać na ręce sekretarza komitetu, prof. J. Häuslera, Wiedeń I. Schauflergasse 6. Karta uczestnictwa kosztuje 20 koron. Zgłoszenia przyjmowane będą najdalej do 31. marca 1907. Członkowie kongresu otrzymują bezpłatnie wszystkie publikacye konkresu i są jedynie upoważnieni do wzięcia udziału w wycieczkach. Szczegółowy program mających się odbyć wycieczek i uroczystości zostanie ogłoszony przed otwarciem kongresu.

Program obrad kongresu obejmuje przedmioty, które przez komitety poszczególnych sekcyj przygotowane będą w referatach, a następnie przedłożone zostaną pełnemu zebraniu. Do współudziału zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich krajów, tak praktycy — rolnicy, jak też najwybitniejsze powagi naukowe. Prace w przedmiotach, objętych programem obrad kongresu należy pisemnie, najdalej do 1. grudnia 1906, przesłać komitetowi wykonawczemu (Exekutivkomitee) kongresu.

Komitet wykonawczy zastrzega sobie prawo wydrukowania prac, które mu się wydadzą odpowiedniemi do tego i przedłożenia ich członkom kongresu równocześnie z głównymi referatami.

Wszystkie pisma, dotyczące kongresu adresować należy do sekretarzą kongresu profesora Józefa Häuslera, (Professor Josef Häusler, Wien I· Schauflergasse 6).

Z nader bogatego programu wyjmujemy grupę C czwartej sekcyi, jako najbardziej interesującą naszych czytelników:

Spirytus i skrobia.

Przewodniczący grupy: Dr. Adolf Cluss, profesor akademii ziemiańskiej we Wiedniu; zastępca: Wiktor Mautner vom Markhof, przemysłowiec; sekretarz: Józef Schmidt, adjunkt instytutu technologicznego akademii ziemiańskiej we Wiedniu; członkowie: Fr. Ks. Broze, właściciel fabryki z Pragi Karol Harmer, fabrykant z Wiednia, Gottlieb Hess, dyrektor browaru z Wiednia, Edward Jalowetz, kierownik stacyi doświadcz. dla przemysłu browarnicz. i docent akad. ziemiańskiej z Wiednia. Henryk Janotta, dyrektor rafineryi cukru z Opawy, Karol Kruiss, profesor politechniki czeskiej w Pradze, Wincenty Magerstein, profesor, naczelnik technicznej kontroli w Raitz (Morawy), Dr. Franciszek Malinsky, właśc. dóbr w Ronowie (Czechy) i Dr. Neumann-Wender, profesor z Czerniowiec.

Przedmioty obrad:

1. Jakich środków należy używać do stałej, dobrej uprawy kartofli w Europie?

Jakich środków należy używać by zapobiedz skutkom nadprodukcyi z jednej strony, a z drugiej skutkom nieurodzaju? (Razem ze sekcyą trzecich, grupami A i D).

Referenci: Edler v. Gans z Berlina, Dr. C. Parow z Berlina, Henryk Dołkowski, właściciel dóbr z Nowej wsi obok Kęt w Galicyi, Prof. dr. v. Eckenbrecher z Berlina i Józef Bauer dzierżawca dóbr z Frauenthalu w Czechach.

2. Jakich gwarancyi należy żądać w handlu jęczmieniem browarnianym?

Referenci: Profesor dr. Schönfeld z Berlina, Juliusz Thausig, dyrektor browaru z Wiednia, Hugo Hauser, fabrykant słodu z Stadlau obok Wiednia.

3. Fermenteryjne czy chemiczne nakwaszanie w gorzelni?

Referenci: dr. Adolf Cluss, prof. akademii ziemiańskiej z Wiednia, prof. dr. Jan Effront, dyrektor instytutu „des Fermentations de Universite Nouvelle“ w Brukseli w Belgii, prof. dr. Maksymilian Bücheler, dyrektor szkoły gorzel-

niczej w Weihenstephan w Bawaryi, dr. Kusserow z Sachsenhausen w Niemczech.

4. Jakich środków należy używać, by drożdże prasowane uchronić od obcych domieszek?

Referenci: dr. Marcin Strumpf, dyrektor browaru z Wiednia, Albert Ritter v. Schwarz, prokurzysta reindorfskiej fabryki spirytusu i drożdży z Wiednia i dr. Lange z Berlina.

5. Jakie środki wprowadzić należy dla powszechnego zastosowania spirytusu do celów technicznych?

Referenci: Starszy radca budownictwa Erhardt z technologicznego muzeum przemysłowego we Wiedniu i dr. Mohr dyrektor intytutu przemysłu fermentacyjnego i fabrykacyi skrobii w Berlinie.

Z Polaków jest kilkunastu referentami, ale przeważnie w sekcyi rolnictwa.

Sprawozdanie
z czynności Zarządu za rok 1905/1906.

(*Przemówienie p. Antoniego Jenika na Zjździe w dniu 21, lipca 1906*).

Szanowni Panowie!

Ponieważ dość smutne w rezultatach Sprawozdanie przypada mi dzisiaj Panom przedłożyć, przeto pozwolę sobie na dołączenie obszerniejszych uwag z mej strony.

W sprawozdaniu niniejszem, muszę przedewszystkiem podać do wiadomości, że rok ubiegły nie obfitował wcale w dodatnią pracę członków Towarzystwa ani pod względem ścieśnienia łączności koleżeńskiej, gdyż mimo mych usilnych starań i licznych korespondencyi z upomnieniami i prośbami do Delegatów, jakkolwiek pojedyńcze jednostki okazywały wiele szczerych chęci i wiele czyniły zachodów, nie odbył się w tym roku ani jeden Zjazd okręgowy.

Z nieudałych, a prawie równocześnie przygotowywanych sześciu Zjazdów w różnych punktach kraju, podałem do ogólnej wiadomości w „Gorzelniku“ Nr. 3 z b. r. tylko jeden fakt z Chorostkowa, a o innych zamilczałem, nie chcąc zrażać reszty Delegatów, ale jak się okazało, to i to nic nie pomogło.

W dalszym ciągu tego Sprawozdania zaznaczyć także muszę, że rok ubiegły zaznaczył się również brakiem poczucia obowiązków ze strony bardzo wielu Członków Towarzystwa pod względem regularnego uiszczenia wkładek, czyli po prostu powiedziawszy rzetelnej zapłaty za pobierane czasopismo „Gorzelnik“.

Otóż to są wprawdzie tylko dwie, ale za to główne i bardzo doniosłego znaczenia ujemne strony Członków naszego Towarzystwa i tamują w głównej mierze rozwój naszego Związku. Zastanówmy się nieco dłużej nad temi kardynalnemi wadami gorzelników — Członków naszego Stowarzyszenia.

Wiadomo Panom, że Towarzystwo gorzelnicze utworzonem zostało dla wzajemnej pomocy naukowo-zawodowej, czyli w celu wzajemnego udzielania sobie najnowszych zdobyczy gorzelnictwa wyników własnych doświadczeń i porady w rozmaitych kwestyach gorzelnianych, a to przez osobiste i jak najczęstsze stykanie się Członków ze sobą na Zjazdach, oraz przez udzielanie sobie tych wiadomości za pomocą naszego czasopisma. W konsekwencyi takiej moralnej pomocy, i że tak powiem, zbratania się z sobą, wytworzyć by się musiała nieochybnie także i wzajemna pomoc materyalna, co jest paragrafem, treścią i duchem naszego statutu.

Ale członkowie Towarzystwa zapoznawają korzyści, jakie dla nich za ścisłej łączności wypływać mogą, i pod rozmaitymi pozorami uchylają się od brania udziału w Zjazdach, w tem płytkiem rozumowaniu, aby się z kolegami nie łączyć i w chwili jakiegoś rozczulenia nie wyjawiać im swych sekretów.

Szanowni Panowie! Takie zacofane zapatrywania są bardzo smutnym horo-

skopem dla podniesienia się u nas gorzelnictwa, a zarazem i gruntowniejszego wykształcenia nas samych, gdyż nauka wyparła już od dawna wszelakie sekrety i my na nauce tylko, a nie na przypadkowych odkryciach naszą wiedzę budować możemy, a przyswoimy sobie ją tem łatwiej, o ile się wspólnie na Zjazdach kształcić będziemy.

Jeżeli ktoś sądzi, że przez ukończenie jakiegoś kursu gorzelniczego posiadł już wszystką naukę zawodową, to się bardzo myli, gdyż szkoła daje tylko podstawę do zrozumienia nauki, a właściwa nauka powinna trwać przez całe życie człowieka, bo ona ciągle się podnosi, rozwija i wzrasta, tworząc tak zwany postęp, a kto tej nauce nie dotrzymuje kroku, kto nie idzie naprzód, ten się cofa, jak mówi przysłowie.

Że wszeka nauka i poprawa bytu dają się najłatwiej zespolonemi siłami osiągnąć, dowodem tego jest, iż ludzie całego świata, czy to z wyższych, czy niższych stanów, lub zawodów, łączą się w stowarzyszenia o rozmaitych nazwach i kierunkach, a zawsze w tym wytycznym celu, by zbiorową siłą i pracą osiągnąć to, czegoby żaden z pojedyńczych członków uzyskać nie potrafił.

Dobre więc jest ruskie przysłowie, że „Hromada, to wełykij czołowik“, czyli inaczej, że każdy mieszkaniec jest wielkim i potężnym człowiekiem, jeżeli do gromady należy.

Z tych moich wywodów, wyłania się zapytanie: Skąd się tylko u nas taka obojętność dla zbiorowej pracy i nauki wyrodziła?

Odpowiem na to.

Znając prawie wszystkich tak teraźniejszych, jak też i poprzednich Członków Towarzystwa już od szeregu lat, jakoteż ich sposób zapatrywania się na nasz Związek, pozwolę sobie tu otwarcie zaznaczyć, że brak spójności gorzelników, który od samego założenia Towarzystwa bezustannie odczuwać się dawał, a teraz przybrał jeszcze wyraźniejsze formy, nie tyle przypisywać należy obojętności przeważnej ilości członków Towarzystwa, dla zdobywania czem raz to większej wiedzy zawodowej, ile nie wielkiej garstce zarozumiałych agitatorów, którzy na lepszych i niby to pewnych posadach pozostając, wierzą tak święcie w swą szcześliwą gwiazdę, iż, wywyższając się ponad wszystkich i wszystko, bagatelizują sobie wszelką naukę i postęp i szerzą między gorzelnikami propagandę, że im ani żadnych Towarzystw, ani Zjazdów nie potrzeba, bo kto ma dobrą praktykę i jakieś swojó „sposoby“, toby i niejednego Profesora mógł jeszcze o wielu rzeczach pouczyć, a czego dopiero mógłby się nauczyć od drugiego gorzelnika?

Moi Panowie! Zechciejcie łaskawie wejść w głąb Waszych serc i sumienia i poszukajcie tam dobrze, a znajdziecie, że nie o tyle Wasza wrzekomo doskonałość, o ile może ewentualnie tolerowanie Waszych błędów na dobrych posadach powoduje Was do zarozumiałości wobec nauki i postępu, a zwłaszcza wobec innych może nawet zdolniejszych, ale gorzej sytuowanych kolegów.

(Dokończenie nastąpi.)

Ustawa pensyjna

dla urzędników prywatnych w Austryi.

Odczyt Feliksa Gierasieńskiego na Zjeździe Członków polskiego Towarzystwa gorzelniczego we Lwowie w dniu 22. lipca 1906.

W państwie austryackiem od lat kilku już coraz potężniej rozbrzmiewa w kołach urzędników prywatnych żądanie urzędników prywatnych państwowego, przymusowego zaopatrzenia na wszystkie wypadki życia pracowników.

Przeszedłszy cały szereg instancyj, sprawa ustawy pensyjnej rychłym już krokiem zbliża się do korzystnego załatwienia. Potrzeba jeszcze aprobaty Izby Panów dla uchwały parlamentu z dnia 20. lipca br. i sankcyi cesarskiej.

Dlatego też myślę, że pożądanem będzie, jeżeli przed grupą urzędników

prywatnych, do jakiej należy bezsprzecznie każdy gorzelnik, nakreślę obraz historyi tej ustawy i przytoczę najogólniejszą jej treść.

Początek całej rzeczy dało wiedeńska grupa urzędników prywatnych Towarzystwa urzędników (tak zwanego „Beamtenvereinu“), która wniosła w dniu 4. grudnia 1888 r. w Izbie posłów przez posła barona Chlumeckiego pierwszą petycyę o wprowadzenie w życie przymusowego ubezpieczenia urzędników prywatnych. W r. 1902 wniósł Beamten-Verein drugą taką petycyę, w r. 1893 nasze krajowe Towarzystwo Urzędników prywatnych, a później już zasypywano wprost Izbę posłów podobnemi petycyami ze wszystkich krajów.

Zarazem chwycili się także i urzędnicy prywatni nowoczesnego środka walki t. j. organizacyi, i oto powstają we wszystkich krajach związki urzędników prywatnych, z wyraźnym celem, w pierwszym rzędzie uzyskania przymusowej ustawy pensyjnej. Ze związków tych najwięcej wpływu posiadają: polskie „Towarzystwo (wówczas) wzajemnej pomocy urzędników prywatnych“ we Lwowie, istniejące od roku 1862, a w r. 1903 zreorganizowane na podstawach asekuracyjno-technicznych, czeski krajowy „Związek urzędników prywatnych królestwa czeskiego“ w Pradze i niemiecka „Grupa urzędników prywatnych“ Beamten-Vereinu. Te trzy Towarzystwa od r. 1895 pozostają ze sobą w ścisłym związku w celu wywalczenia tej doniosłej ustawy.

Wskutek niestrudzonych zabiegów tych towarzystw zajął się tą sprawą rząd i zarządził też w r. 1890 zebranie statystyki urzędników prywatnych, by na jej podstawie wypracować projekt dotyczącej ustawy. Jednakowoż projekt wniósł dopiero prezydent ministrów dr. Koerber dnia 21. maja 1901 i ten to projekt — w zupełnie zmienionem opracowaniu przez komisyę socyalną — został uchwalony w lutym br. przez Izbę posłów.

Przeciw projektowi rządowemu powstała silna opozycya ze strony służbodawców, którzy (zwłaszcza wielki handel i przemysł) głosili, że produkcya austryacka, obciążona kosztem tej ustawy, nie wytrzyma konkurencyi z zagranicą. Wraz ze służbodawcami zwalczali ten projekt socyaliści, najpierw otwarcie, a później skrycie. Chcieli oni ze względu partyjno-politycznych, aby urzędnicy prywatni stawali się z braku ustaw ochronnych coraz bardziej niezadowolonymi i zwiększali szeregi z pod „czerwonego sztandaru.“

Izba posłów przydzieliła projekt tej ustawy komisyi socyalno-politycznej, w której wybrany został sprawozdawcą dla tej ustawy poseł młodoczeski dr. Józef Forzt, wówczas pierwszy sekretarz Izby handlowo-przemysłowej w Pradze obecnie minister handlu.

W komisyi socyalnej praca nad tym projektem trwała bezowocnie przeszło 4 lata. Przeciwnicy projektu używali bezskutecznie wszelkich środków do jego zwalczenia, przyjaciele projektu starali się niekorzystne dla nas postanowienia zmienić. Ostatecznie, w celu wyrównania różnic w zapatrywaniach i wnioskach posłów, wybrała komisya socyalna w maju 1905 subkomitet, który opracował projekt kompromisowy ustawy, który został w pełnej komisyi prawie jednomyślnie uchwalony. Wskutek zamianowania referenta dra Forzta szefem sekcyi, referentem ustawy w pełnej Izbie został wybrany dr. Marchet, profesor akademii ziemiańskiej we Wiedniu, obecnie minister oświaty. Izba posłów przyjęła projekt przedłożony jej przez komisyę socyalną jednogłośnie, przeciw głosom socyalistów, w dniu 8 lutego br.

Zwykłą koleją rzeczy przeszła uchwała Izby posłów pod obrady Izby Panów. Skutkiem jednakże agitacyi i intryg wielkich przemysłowców, którzy w znacznej liczbie są członkami Izby panów i skutkiem intryg socyalistów, Izba Panów poczyniła w projekcie, liczne mniej i więcej ważne, poprawki, skutkiem czego ustawa wróciła raz jeszcze do komi-

syi socyalno-politycznej Izby posłów. Czwarty referent ustawy pensyjnej dr. Kazimierz hr. Szeptycki, nie szczędząc trudów i zabiegów, dołożył wszelkich starań, by sprawa została jaknajrychlej i najkorzystniej dla urzędników prywatnych przedyskuwaną w komisyi, bacząc przedewszystkiem na to, by w ustawie nie znalazły się znowu miejsca, które Izba Panów mogłaby kwestyonować.

Projekt komisyi został w Izbie Posłów uchwalony jednomyślnie w dniu 20. lipca lipca we wszystkich trzech czytaniach — z wyjątkiem nielicznych głosów posłów socyalistycznych, którzy wstrzymali się od głosowania.

Obecnie jest już kwestyą kilku dni ostateczne przyjęcie ustawy pensyjnej w Izbie Panów.

Tak więc urzędnicy prywatni, da Bóg, niezadługo osiągną pierwszą ustawę ochronną, o którą dopominali się od lat kilkunastu.

Jakąkolwiek ustawa pensyjna będzie, chociażby dawała ona mniej, niżbyśmy się w najskromniejszym zakresie domagać mogli, to w każdym razie stanowi ona dla nas ogromnie ważną zdobycz, której skutków dziś jeszcze ocenić nie jesteśmy w stanie. Daje ona przecież jakie takie zaopatrzenie i pracownikom na starość i na wypadek niezdolności do pracy, a i wdowom i sierotom zabezpiecza ona byt; stwarza przytem prawdziwą organizacyę stanu urzędników prywatnych, daje początek szeregowi reform społecznych na korzyść naszej klasy.

Postaram się Szanownym Panom podać w najogólniejszym zarysie obraz ustawy pensyjnej według jej ostatecznych modyfikacyi, zaznaczając z góry, że nie będzie on wcale kreślony różowemi farbami:

A więc obowiązanym jest do ubezpieczenia każdy urzędnik prywatny, zajmujący posadę za płacą miesięczną lub roczną, o ile pobory jego służbowe u jednego i tego samego pracodawcy wynoszą najmniej 600 kor. rocznie i to od 18-go roku życia. Naturalnie do płacy wliczane są procentowo także i wszelkie naturalia, których wartość zależy od miejscowych warunków, a także i od wysokości gotówki, przez pracownika tytułem wynagrodzenia pobieranej. Nie są obowiązane do ubezpieczenia osoby, które w chwili wejścia ustawy w życie przekroczyły 55 rok życia, które dopiero po 55 roku życia otrzymały posadę urzędnika prywatnego, które już pobierają emeryturę, przynajmniej w ustawowej wysokości, i osoby stale przebywające za granicą.

Obowiązani do ubezpieczenia urzędnicy prywatni dzielą się na 6 klas według wysokości poborów służbowych, a mianowicie:

I	klasa płac z poborami od	600 – 900 K
II	„ „ „ „ „	900 - 1200 „
III	„ „ „ „ „	1200—1800 „
IV	„ „ „ „ „	1800—2400 „
V	„ „ „ „ „	2400—3000 „
VI	„ „ „ „ „	3000 wzwyż.

Przedmiotem ubezpieczenia jest dla ubezpieczonego: a) renta na wypadek niezdolności do pracy t. zw. renta inwalidy i b) renta na starość; dla rodziny ubezpieczonego; c) renta wdowia d) dodatki na wychowanie dzieci i e) jednorazowa odprawa dla wdowy lub dzieci.

Celem uzyskania renty inwalidy, renty na starość, wdowiej, i pensyi sierocych ustanowiono, prócz innych warunków także 10 letni czas wyczekiwania. Okres ten czasu wyczekiwania nie jest wcale wymagany, jeżeli niezdolność do pracy lub śmierć ubezpieczonego nastąpiła przy wykonywaniu służby, wskutek wypadku stojącego ze służbą w związku. Renta inwalidy wynosi po 10 latach należenia do ubezpieczenia, czyli tak zwanych „latach wyczekiwania“, jak następuje:

w I	klasie	płacy	180 K	rocznie
„ II	„	„	270 „	„
„ III	„	„	360 „	„
„ IV	„	„	540 „	„
„ V	„	„	720 „	„
„ VI	„	„	900 „	„

Za każdy następny rok należenia zwiększa się ta renta:

w	I klasie płac o	9·— K	rocznie
„	II „ „ „	13·50 „	„
„	III „ „ „	18·— „	„
„	IV „ „ „	27·— „	„
„	V „ „ „	36.— „	„
„	VI „ „ „	45·— „	„

Rentę na starość pobiera urzędnik prywatny po 40 latach należenia do ubezpieczenia, bezwarunkowo, bez względu na to, czy jest zdolny do pracy i czy pozostaje nadal na posadzie.

Renta wdowia wynosi zawsze połowę tej renty, jaką mąż pobierał, względnie do jakiej miałby prawo w chwili swej śmierci.

Dodatek na wychowanie dzieci wynosi najmniej 30% najwięcej 200% najmniejszej renty inwalidy ojca, zależne od tego, ile jest dzieci i w jakim zostają stopniu sieroctwa, nie może jednak absolutnie przewyższać rocznej renty, jaką ubezpieczony pobierał, względnie do jakiej nabył prawo. Pobór dodatku trwa do 18 roku życia dziecka.

(Dokończenie nastąpi).

Pytanie:

Czy nie mógłby mi któryś z p. p. Kolegów polecić na podstawie własnych doświadczeń racyonalny sposób przeróbki buraków pastewnych? Ile litrów alkoholu osiągano ze 100 kg. buraków? Za odpowiedź z góry dziękuje.

„Niedoświadczony“.

ROZMAITOŚCI.

Kursy gorzelnicze w Warszawie. Kursy gorzelnicze, zorganizowane przez Muzeum przem. i roln. w Warszawie, rozpoczęte 1-go czerwca, dobiegły końca przy udziale 0-ciu uczestników. Pierwsza to w tej dziedzinie inicyatywa w Królestwie, której powodzenie wskazuje na wielką potrzebę szkoły gorzelniczej w kraju. Kursy są teoretyczno-praktyczne: wykłady teoretyczne uzupełniane są przez ćwiczenia laboratoryjne (w pracowniach Stacyi doświadczalnej zgromadzenia piwowarów, oraz szkoły technicznej Wawelberga i Rotwanda) i pokazy w gorzelni w Jabłonnie, o pół godziny od miasta odległej. Wkłady spoczywają w ręku prelegentów-specyalistów: do wykładu technologii gorzelniczej, zasadniczego przedmiotu kursów, zjednano prof. Tadeusza Chrząszcza z Dublan; inżynier fabryki Bormana i Szwedego (specyalnie trudniącej się wyrobem machin i przyrządów gorzelniczych), p. Drewnowski, wykłada budowę aparatów gorzelniczych, urzędnik akcyzy, inż. Kączkowski — odnośne ustawodawstwo i zastosowanie techniczne spirytusu, kierownik stacyi doświadczalnej piwowarów, p. Boczkowski, mikrobiologię; nauczyciel szkoły Wawelberga i Rotwanda, p. Brykner, wykłada chemię; p. Heilpern – fizykę

Spirytus we Włoszech. Pierwsze sprawozdanie roczne Destillerie Italiane kartelu spirytusu, powstałego przez zlanie się wszystkich najważniejszych fabryk z kapitałem zakładowym 14 mil. lirów, podaje plan zbytu spirytusu włoskiego na rynku światowym. Wywóz spirytusu zagranicznego ma być ograniczony przez podniesienie cła z 14 lirów na 30. Prawo, wydane w czerwcu r. ub., daje premie wywozowe na spirytus winny. Położenie techniczne kartelu jest dobre, gdyż posiada on w swem rozporządzeniu 7 fabryk, mogących przerabiać zboże, melasę lub wino, zależnie od zapotrzebowania. Towarzystwo to ma w swem ręku kontrolę całkowitą rynku wewnętrznego. W Ferrarae zbudowano fabrykę eteru siarkowego, stosowanego do wyrobu jedwabiu sztucznego. Czysty dochód wynosił 1900 tys. lirów Dywidendy wypłacono 11%.

Kartel spirytusowy w Niemczech ma zostać osłabiony, gdyż południowo-niemieckie gorzelnie zdecydowały wystąpienie od 1908 i założenie kartelu własnego. Są właściciele i wielkich browarów.

Drobne ogłoszenia.

GORZELNIK żonany, lat 24 praktyki, praktycznie i teoretycznie wykształcony obeznany ze wszystkiemi aparatami (przeważnie, Pauksche) jako też prowadzi drożdże podług najnowszych systemów, jak Dr. Büchellera, Dr. Kuessa i Bauera, a zatem pracuje wielką oszczędnością słodu, zna się dobrze na mechanictwie, poszukuje stałej posady zaraz. Zgłoszenia przyjmuje WPan Dziewoński w Sanoku ul. Kościuszki l. 147.

Rutynowany Gorzelnik, poznańczyk obznajomiony z aparatami Paukscha i innemi, poszukuje posady rocznej na ordynaryę.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Redakcya „Gorzelnika" we Lwowie, ul. Miłkowskiego l. 2 pod J. K.

Gorzelnik żonaty, lat 29, bezdzietny, praktycznie i teoretycznie wykształcony, obznajomiony z aparatami Bredta i Paukscha i innemi, poszukuje posady rocznej zaraz lub na kampanię.

Zgłoszenia do Redakcyi „Gorzelnika" pod A. P. Nr. 26.

Zarząd dóbr J. E. hr. Romana Potockiego w Jałowej, p. Kurowice poszukuje zaraz gorzelnika.

Gorzelnik, katolik, w średnim wieku z chlubną rekomendacyą z większych skarbów z powodu wydzierżawienia majątku, poszukuje posady od 1. września lub od października r. b. na ordynaryę lub na kawalera. Łaskawe zgłoszenia pod „fachowiec" poste restante Wola-Łużańska.

Młody gorzelnik dublańczyk z kilkoletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Redakcyi

---

Poszukuję posady „pomocnika" do fabryki drożdży. Łaskawe zgłoszenia do Redakcyi.

Gorzelnia, systemu Paukscha, Państwa w Bołszowcach przyjmuje na praktykę Wolantaryuszy III gimn. Zgłoszenia pisemne.

Członek Pol Towarzystwa, gorzelnik, żonaty, poszukuje zaraz rocznej posady. Ręczy za umówiony wydatek.

Złoszenia pod W. N.

do *Redakcyi Gorzelnika.*

Dobra sposobność kupna dla właścicieli gorzelń.

Całkiem nowy aparat odpędowy miedziany systemu Schwarza (przedmiot wystawowy) ewentualnie z patentowanym deflegmatorem, za mierną cenę do sprzedania. Gwarancya za produkt co najmniej 90° Tralesa.

Zapytania zaopatrzone cyfrą „K 1719" pod adresem **Haasenstein et Vogler, Annoncen Expedition, Wien.**

Skorowidz gorzelń galicyjskich

nakładem

- - A. Jenik w Kołodziejówce p. Skałat - -

Jest do nabycia u autora i w księgarni P. T. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, ul. Teatralna l. 9, oraz *w administracyi „GORZELNIKA"* po cenie 3 k. za egzemplarz.

PATENTY na wynalazki wyjednywa

Inżynier Stan. Dzbański

przysięgły Rzecznik patentowy

Wieden VII. Lindengasse 2 (w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Adres: **Feliks Gierasieński**

 **skarbnik Polsk. Towarzystwa gorzelniczego,** 

Lwów, ul. Miłkowskiego 2.